NUMER SPECJALNY

CENA 200 ZŁ

ŚWIAT FOTOGRAFII





Nr 13

ŚWIAT FOTOGRAFII

NUMER SPECJALNY

WYDANY DLA UPAMIĘTNIENIA WIEKOPOMNEJ CHWILI POWOŁANIA DO ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

NUMER 13

OD REDAKCJI.

Z prawdziwą przyjemnością mamy zaszczyt podać do wiadomości naszym Czytelnikom, iż dzięki niestrudzonej pracy niektórych członków Kolegium Redakcyjnego, począwszy od Nr 1-go „Świat Fotografii" będzie się ukazywał regularnie co tydzień. Pomimo zwiększonej objętości do 365-ciu stron plus 78 ilustracji, cena pozostanie nie zmieniona, tj. wynosić będzie zł 5.687.—.

Nasza wzorowa Administracja opracowała już nowy system kolportażu, który umożliwi prenumeratorom otrzymywanie numeru w sześć minut po wyjściu nakładu.

W celu szerokiego rozpowszechniania naszego pisma poczyniliśmy starania, aby „Świat Fotografii" był do nabycia w każdym kiosku z wodą sodową, a także w skrzynkach uczciwości umieszczonych w wozach tramwajowych.

Poza tym „Świat Fotografii" będzie przymusowo dołączany do zakupu pudełka zapałek, chusteczki do nosa, skarpetek itp.

Przystąpiliśmy także do prób mających na celu udźwiękowienie naszego pisma. Mając nadzieję, że nasze starania spotkają się z entuzjastycznym przyjęciem przez P. T. Czytelników, pozostajemy

Z poważaniem

REDAKCJA

JAN SUNDERLAND

Przyczynki do przejawów psychiatrycznych twórczości i odbiorczości artystycznej

Rozdział 476

Zawiłe procesy twórcze, które towarzyszą powstawaniu każdego dzieła, są często powodem pewnego rozstroju wewnętrznego, szczególnie wtedy, gdy twórca przed procesem tworzenia zjadł większą ilość młodych ogórków i napił się wody (H_2O) w większej ilości. Wtedy proces twórczy zostaje na pewien czas przerwany często dość gwałtownie a nawet brutalnie.

Powyższe zjawisko nie występuje, jeśli twórca przed przystąpieniem do procesu tworzenia zamiast wody, użył w pewnej ilości np. alkoholu (C_2H_5OH).

Sposób ten jest już dawno znany i stosowany z wielkim powodzeniem przez twórców zawodowych i amatorów (patrz J. Tuwim Encyklopedia Pijacka). Ponieważ ten system odgrywa dominującą rolę w większości wypadków twórczości artystycznej, uważam to zagadnienie za zbyt ważne, aby przejść nad nim do porządku dziennego. Więcej nawet. Zaczynam w nim doszukiwać się przyczyny przytłumionej wrażliwości, ba, nawet obojętności odbiorców sztuki, na twórczość artystyczną w ogóle a w szczególności na dzieła sztuki współczesnych mistrzów.

Wydaje mi się, że przyczyna leży w tym, iż stan psychiczny czy psychiatryczny odbiorcy musi się równać takiemuż stanowi — twórcy.

Często odbiorca stojąc przed obrazem, szczególnie zaś nowoczesnym, niedość że nie jest w stanie zrozumieć myśli autora, lecz co gorsze, wybucha histerycznym śmiechem. Dowodzi to całkowitego rozstroju psychicznego i braku zdolności dostrajania się do drgań duchowych, wydzielanych obficie przez autora.

Jakiż stąd wysnujemy wniosek? Wniosek zupełnie prosty, a mianowicie: Każdy twórca, który w trakcie procesu tworzenia wchłonął pewną ilość np. alkoholu, pragnąc być należycie zrozumianym przez odbiorcę, winien bezwzględnie pod tytułem dzieła umieszczać dokładny wykaz pochłoniętego płynu z uwzględnieniem ilości, gatunku, mocy i czułości (najlepiej w Dinach).

Wówczas odbiorca będzie miał zadanie znacznie ułatwione, gdyż stosując się pedantycznie do podanych wskazówek pochłonie ściśle taką samą ilość tegoż samego płynu, co automatycznie wywoła drgania psychiczne o częstotliwości zbliżonej do drgań duszy autora.

Zrozumienie dzieła twórcy będzie już bardzo proste, gdyż bratnie dusze, całkowicie zsynchronizowane, nie będą miały dla siebie żadnych tajemnic.

N. N.

Nowe kierunki w fotografii krajoznawczej

W ostatnich czasach znajdujemy coraz więcej artykułów poświęconych ważnej sprawie fotografii krajoznawczej.

Ponieważ spotykamy się często z wręcz przeciwnymi dążeniami, musimy znaleźć jakiś złoty środek, aby nareszcie uniknąć rozbieżności. Mając na uwadze ciekawe wskazówki dra M. O., uważam za swój obowiązek podać kilka sposobów wykonywania zdjęć, które mogą okazać się bardzo przydatne w obecnym sezonie fotograficzno-turystycznym.

Oczarowani np. jakąś wierzbą nad strumykiem nie fotografujmy tego obrazka systemem dotychczasowym. Albowiem takie zdjęcie zupełnie nie nadaje się do wydawnictwa turystycznego przeciwnie — może nawet wyrządzić nam wiele szkody. Cóż zatem uczynić? Bardzo prosto: przede wszystkim zakrzątnijmy się około uregulowania postrzępionych brzegów niesfornego strumyka. Najlepiej nadaje się do tego jak powszechnie wiadomo — beton. Wydobywamy więc z naszych zapasów kilka ton cementu zbieramy w najbliższej okolicy kamienie — i wkrótce strumyk opatrzony równymi bulwarami, wygląda naprawdę czarująco.

W czasie schnięcia betonu, zajmijmy się starą wierzbą. W tym celu należy poprzycinać jej rozczochrane gałęzie, nadając jej kształt bardziej kulturalny. Np. kuli, sześcianu lub kwaszonego ogórka.

Brzydki pień wierzby należy starannie obrać z kory, opiłować i zaciągnąć pastą „Jaśniej Słońca".

Dopiero wtedy można przystąpić do wykonania zdjęcia.

Będąc, powiedzmy, w jakimś zapadłym miasteczku, nie popełniajmy niedorzeczności i nie fotografujmy, broń Boże żadnych ruder, dziurawych bruków czy zakazanych zaułków. Należy przede wszystkim wyszukać jakąś sympatyczną willę, najlepiej w pięknym stylu secesji. Następnie wydobytym z naszych podręcznych zapasów asfaltem — kładziemy nową nawierzchnię na dotychczasowe wyboje i kocie łby.

Jeśli miasteczko liczy niewielką ilość mieszkańców, należy natychmiast starać się je zaludnić. O ile sami nie czujemy się na siłach — możemy zażądać pomocy najbliższego oddziału P. T. F.

Gdyby tak się zdarzyło, że jakaś powiedzmy świnka znajdzie się w zasięgu naszej kamery, należy ją natychmiast zaopatrzyć w kaganiec, smycz i różową lub niebieską wstążeczkę, w zależności od płci. Następnie wydobytej z naszych rekwizytów eleganckiej pani wręczamy smycz i wtedy dopiero przystępujemy do zdjęcia.

Żebraków i starych bab, wystrzegajmy się jak ognia.

Jeśli już tak się złoży, że nie możemy tego uniknąć, należy takiego dziada, przed zdjęciem dokładnie umyć, ogolić, skropić obficie kolońską wodą i przebrać w elegancki garnitur, który w tym celu zawsze powinniśmy mieć przy sobie. Babę zaś, po zaopatrzeniu w skromną sukienkę z francuskiego jedwabiu, poddać stanowczo wiecznej ondulacji i regulacji brwi.

Jak widzimy, przy odrobinie dobrej woli będziemy mieli świetne wyniki i już bez obawy prześlemy nasze zdjęca na najbliższy konkurs propagandowo-turystyczny.

MARIAN DEDERKO

Wyższość technik szlachetnych nad technikami swobodnymi

Odczyt wygłoszony z racji jubileuszu 75-lecia pracy artystycznej.

Proszę państwa!

Cóż to ja chciałem powiedzieć? Aha! Otóż, proszę państwa, nareszcie muszę wyjaśnić głęboką różnicę, jaka zachodzi między techniką swobodną a techniką szlachetną. O technice bromowej nie mówię, gdyż ta nie wchodzi w rachubę przy poważnych pracach.

Otóż, proszę państwa — jest to sprawa ważna i dotychczas zupełnie nie wyjaśniona. Różnica istnieje i to kolosalna! Bo proszę się tylko zastanowić! (O czym to ja mówiłem? Aha!) Technika szlachetna! Już w samej nazwie przebija coś majestatycznego: SZLACHETNA! Proszę sobie wyobrazić: SZLACHETNA! Prawda, jakież to piękne i wzniosłe?

Już przygotowanie do wykonania dzieła w technice szlachetnej wymaga nie lada wysiłków. Bo, proszę państwa: Trzeba umyć dokładnie ręce i oczyścić buty. Tego wymaga jej dostojeństwo.

Zaznaczam, iż w technikach swobodnych — nie jest to konieczne.

Następnie przystępujemy do mieszania przeróżnych szlachetnych substancji z gumą ARABSKĄ i sadzami ANGIELSKIMI na czele. Po długich zabiegach otrzymujemy wreszcie szlachetne zarysy sympatycznej blondynki o szlachetnym obliczu i niczym nie skalanej cnocie.

Technika szlachetna jest wprost nieocenioną do portretowania pięknych pań o szlachetnej duszy i takichże kształtach.

Bo, proszę państwa! Nie dalej jak wczoraj odwiedziła moją pracownię cudowna szatynka, mówię państwu szczerze, że jeszcze czegoś podobnego nigdy w życiu nie widziałem. Co za wdzięk, jakie uduchowienie w cudnych oczach — i jakie... nogi!!!

Jakże mógłbym wobec niej stosować technikę swobodną? Czyż mógłbym sobie na to pozwolić?

Jeśli natomiast portretujemy niewiastę o mniej szlachetnych wdziękach i zasadach — możemy stosować technikę swobodną, a szczególnie gumę jednobarwną.

W swej wieloletniej praktyce próbowałem już niejednokrotnie różnych metod. Moje prace jak np. „Narodziny pieszczoty", „Piekło kobiet" itd., wykonałem w technikach szlachetnych. Innych zaś, wykonanych w technice swobodnej, niestety, nie będę mógł państwu pokazać...

MARIAN SCHULZ

Sprawy ogólne

Mając głęboko w sercu rozwój życia kulturalnego naszego społeczeństwa, nie mogę pominąć zaiste znaczenia roli grafiki, która dąży do odegrania pięknego hymnu, będącego symbolem naszych starań i zabiegów.

W tym celu odbyłem wczoraj ważną konferencję, na której byli nieobecni czołowi reprezentanci najwyższych instancji, którzy przyznali całkowitą słuszność naszym wywodom.

Jak widzimy, nasze starania odnoszą przewidywane rezultaty i jeśli tylko dopiszą kredyty, znajdziemy chwilę czasu, co nastąpi prawdopodobnie natychmiast po odbyciu kilkunastu zaledwie umówionych poprzednio konferencji i zaraz po naszym powrocie z Krakowa, gdzie udaliśmy się w ważnej i nie cierpiącej najmniejszej zwłoki czasu — sprawie.

Natychmiast, jak już zaznaczyłem, ponowimy z właściwą nam dotychczasową energią — prace i starania, w sprawie Jesiennego Salonu Fotografiki w Warszawie.

Z życia organizacyjnego

Niedawno zatwierdzone P. T. F. Oddział w Warszawie, wobec napływu nieprzeliczonej rzeszy członków, wkrótce wstrzyma wydawanie deklaracji.

W celu uniknięcia tłoku przy zapisach należy zająć kolejkę najpóźniej o godz. 4 rano. Aby nie wstrzymywać ruchu kołowego, władze zarządziły ustawianie się w kolejce na nast. trasie: Od domu Śniadeckich 10 w kierunku Marszałkowskiej, Marszałkowską do pl. Unii, Puławską do Służewca, Pyr i Piaseczna. Prezes P. T. F. mgr Burzyński czyni usilne starania o zezwolenie przedłużenia kolejki co najmniej do Radomia.

Dzięki dbałości Zarządu, na całej trasie rozdawane są kandydatom napoje chłodzące i lody.

W nagłych wypadkach — parówki z chrzanem.

Jak się dowiadujemy, wkrótce powstanie w Warszawie z filią w Poznaniu nowa organizacja fotograficzna. Stowarzyszenie obejmie wszystkich fotografików, którzy wskutek nawału prac społecznych i organizacyjnych, nie mają czasu na fotografowanie.

Dyrekcja Muzeum z prawdziwą przyjemnością udzieliła sal wystawowych dla imprez nowego stowarzyszenia.

W sezonie 48/49 projektowane są 74 wystawy. Wystawy będą nosiły charakter od solowej, poprzez kameralną aż do chóralnej z orkiestrą włącznie. (Wg układu prof. Poradowskiego).

Przewidywane nagrody:
I. nagroda — p. Fortunata Obrąpalska,
II. i III. — jeszcze nie ustalone.

W ubiegłym tygodniu nasz korespondent w Warszawie, przechodząc ul. Marszałkowską, zaintrygowany wielkim tłumem, który całkowicie sparaliżował życie miasta, postanowił rzecz zbadać gruntownie.

Dzięki wysokim stosunkom, udało mu się dostać do wieżyczki milicjanta, skąd stwierdził, iż przyczyną tego zbiegowiska była p. Burzyńska, która pod czujnym okiem męża stawiała pierwsze kroki fotograficzne.

Sekcja Filmowa P. T. F. w Warszawie zawiadamia wielbicieli naukowej kinematografii lekarskiej, iż wkrótce odbędzie się w świetlicy Zaiksu pokaz filmu naukowego pod tyt. „Wycięcie **ślepej** kiszki i zastąpienie jej — **panchromatyczną**".

Rada Naczelna Zaiksu na specjalnym tajnym posiedzeniu jednogłośnie uchwaliła zakup dwóch kozetek (dla Pań i dla Panów) do świetlicy.

Kozetki będą przeznaczone dla wygody mało odpornych widzów pokazów filmowych Sekcji Filmowej P. T. F.

P. P. Film Polski, Dział Fabrykacji, informuje, że wkrótce przystąpi do produkcji nowego gatunku papieru. Nowy gatunek będzie się wybitnie różnił od poprzedniego. Mianowicie: Zamiast dotychczasowych bąbelków będzie posiadał bardzo interesujące dołki. Da to wreszcie możność uzyskania odbitek trójwymiarowych.

Jak się dowiadujemy, Film Polski w związku z ostatnio wyprodukowanym filmem i nowym gatunkiem papieru, ma wkrótce zmienić nazwę na:

Państwowa Wytwórnia Filmów i Papierów Wartościowych.

Najbliższe imprezy P. T. F. Oddział Warszawski

Środa, 23 czerwiec 1948 r.

godz.	5,00	Sygnał czasu — odegra na fujarce Leonard Sempoliński.
„	5,30	Dzieje Salonu — omówi wyczerpująco Marian Schulz.
„	6,00	Ręce w piosence — wykona p. Janina Mierzecka.
„	6,30	Uroczyste otwarcie wystawy prac p. Burzyńskiej.
„	7,00	Szkodliwy wpływ wina na wrażliwość artystyczną — odczyt p. Jana Sunderlanda.
„	7,30	Akcja „W" — reportaż mgr. Romana Burzyńskiego.
„	8.00	Brunetki, blondynki, ja wszystkie was dziewczynki zdejmować chcę — w wykonaniu Jerzego Dorysa.
„	8,30	Reportaż dźwiękowy z egzaminów w Miejskim Gimnazjum Fotograficznym — przy mikrofonie prof. Marian Dederko.
„	9,00	Nowy cennik Zaiksu — szczegółowych objaśnień udzieli inż. p. Alfred Funkiewicz.
„	9,30	Cierpienia i bolączki świata pracy — wygłosi p. Świętosławska.
„	10,00	Wesele na Targówku, film w naturalnych kolorach, w wykonaniu małżonków Jankowskich.
„	10,30	Rozkosze zawodu pedagogicznego — wygłosi dyr. mgr Z. Pękosławski.

godz. 11,00 Pomoc w nagłych wypadkach na pokazach filmowych (praca odznaczona przez Film Polski) odczyta dr X.

„ 11,30 Uroczyste wręczenie legitymacji stutysięcznemu członkowi P. T. F. W-wa.

„ 12,00 Hejnał z Poznania w wykonaniu prof. Zygmunta Obrąpalskiego.

Dalszy ciąg kalendarzyka P. T. F. zostanie podany w następnym numerze Świata Fotografii.

Życie towarzyskie

W ubiegłym miesiącu byliśmy świadkami podniosłej uroczystości wypicia tzw. bruderszaftu pomiędzy p. Marianem S. a p. Janem S. Jako trunki obrzędowe służyły: Czarną kawa i... mleko.

Odpowiedzi Redakcji

P. Soczewka w Kaczym Dole. Zapytuje Pan, czy na konkurs P. T. F. pt. „Praca Robotnika i Rolnika" można nadsyłać zdjęcia z pracy rolników z Marszałkowskiej. Zasadniczo tak, lecz bardzo wątpimy czy uzyska Pan zezwolenie na robienie zdjęć w... Milęcinie.

„Ciekawy z Warszawy". Słyszał Pan, że na Wystawie Plastyków w Muzeum Narodowym w W-wie wisi znany krytyk p. J. S. Niestety, proszę Pana. Wisi tylko jego obraz.

Strapionemu małżonkowi. Zapytuje Pan, czy teściowa Pana może wstąpić do P. T. F.-u. Trudna odpowiedź! Statut wprawdzie nie zabrania, lecz nasza Komisja Kwalifikacyjna bezwzględnie żąda przedstawienia w tym wypadku świadectwa szczepienia tyfusu.

Młodemu poecie — Saska Kępa. Niestety, nadesłany wiersz pt. „Narodziny P. T. F." nie nadaje się do druku. Radzimy Panu zapisać się na przyśpieszony dwutygodniowy kurs dla poetów. Bo jakże można np. tak rymować:

Biją pioruny na Stawkach,
ziemia drży —
Pan w krótkich nogawkach
szuka pchły...
Ktoś słusznie dowodzi:
Nic nie szkodzi
P. T. F.
Ktoś drugi zawodzi,
że choć się już rodzi,
lecz on się nie zgodzi
Psiakrew!!!
Radzili w noc — długo, jak czarci...
Wracając ze Stawek — zostali obdarci.
Wschód słońca ich zastał pod stołem.
I wyszło z tego,
Coś bardzo pięknego
Pomimo sąsiedztwa „Społem".
Pisali,
Chodzili,
Czekali,
I pili...
Podobno
Bredzili!!!
AŻ: ZATWIERDZILI!!!

„Młodemu amatorowi". Zapytuje Pan, co należy uczynić, aby wykonać zdjęcie swojej cioci, znanej i cenionej ze swej skromności starej panny. Szanowna ciocia w żadnym wypadku nie zgodzi się, aby jej postać była obserwowana przez Pana na matówce do góry nogami. Zupełna racja, młody amatorze. Należy ciocię postawić na głowie, a wtedy obraz będzie prawidłowy.

Fotografowi w Z. Pragnie Pan poznać młodą i przystojną laborantkę ze zdolnościami reprodukcyjnymi. Nic z tego, drogi Panie! Ogłoszeń matrymonialnych nie umieszczamy.

Errata

Str. 273, wiersz 6.

jest: wysoka zagroda Filmu Polskiego itd.
winno być: wysoka nagroda Filmu Polskiego.

Dział ogłoszeń

OBIEKTYW SZEROKOKĄTOWY nadający się do rozszerzenia horyzontów, natychmiast potrzebny. Oferty: Redakcja „Świata Fotografii".

Z ostatniej chwili

W dn. 20 bm. odbył się w Warszawie I Walny Zjazd Delegatów P. T. F. W zjeździe wzięli udział delegaci 260 oddziałów terenowych P. T. F.

Zjazd obradował w atmosferze niezwykle serdecznej i pełnej zaufania. Ponieważ delegat pewnego oddziału zakwestionował liczbę delegatów Warszawy, przewodniczący zarządził uroczystą przysięgę. Po zapaleniu dwóch czarnych świec, prezes Warszawskiego Oddziału P. T. F. mgr Burzyński odczytał pergamin stwierdzający ilość członków Oddziału Warszawskiego, następnie podniósł dwa palce i wśród grobowej ciszy wyrzekł sakramentalne słowa: „Jak babcię kocham!"

Następnie obrady potoczyły się gładko — jak samochód po warszawskim bruku.

W tajnym głosowaniu wybrano nowy Zarząd Główny, poprzednio ustalony na fortepianie.

Wśród powodzi wniosków uchwalono powołanie do życia kustosza przyszłego Archiwum, Muzeum i Panoptikum P. T. F. Kustosz — p. Janina Mierzecka, przystąpił już do napełniania słojów spirytusem, gdzie zostaną umieszczone co cenniejsze okazy fotografików polskich.

Niestety, w swych pracach przygotowawczych p. Mierzecka napotyka na duże trudności, gdyż niektórzy z fotografików — nie zgadzają się na spirytus. Np. kol. Sunderland zażądał — mleka. Radca Schulz — państwowej „Polanicy", prof. Bułhak — żubrówki, prof. Obrąpalski — „taty z mamą", a Sempoliński uparł się przy benedyktynce.

Wobec rozbieżności zdań znana wytwórnia win krajowych i zagranicznych „A. A. Węcławski" w Gołąbkach zaofiarowała swoje wyroby.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu „Co użyjem — to dla nas" i po wysłaniu okolicznościowych depesz udano się do Polonii.

Adres Redakcji: — jeszcze nie ustalony.
Adres Administracji: jak wyżej.

Kolegium Redakcyjne: Leonard Sempoliński.
Rękopisów nie przyjmujemy. Honorarium nie wypłacamy.